

Radni, którzy nie zawiodą

ciąg dalszy ze str. 1

deficytów, niską świadomość prawną społeczeństwa, wadliwe funkcjonowanie komórek aparatu władzy oraz planistwo. Od maja ub. roku komisja interwencji przyjęła około 100 spraw wymagających jej pomocy, drugie tyle udało się jej załatwić w trybie natychmiastowym. Największą grupę wśród skarg stanowiły problemy mieszkaniowe, w następnej kolejności majdowały się sprawy handlu i usług, sąsiedzkie i rodzinne, administracyjno-gospodarcze, rent i emerytur, wymiaru sprawiedliwości, produkcji rolnej. W większości skarg PRON nie był pierwszym adresatem, ich autorzy interesowali swoimi problemami także inne organizacje i instytucje, nie zawsze wzmacniając tym samym działania na swoją korzyść.

W związku z tym przedstawiciel komisji interwencji zaproponował by usprawnić metody działalności interwencyjnej wewnątrz ruchu odrodzenia narodowego, rozważyć powołanie ogólnospołecznych placówek poradnictwa prawnego pod protektorem PRON w terenie, rozważyć możliwość uaktywnienia współpracy między społecznymi komisjami połączonymi oraz możliwość zwiększenia obsady administracyjnej biura RW PRON.

W dalszej części obrad wojewoda Kazimierz Dunaj zapoznał zebranych z sytuacją społeczno-gospodarczą województwa, funkcjonowaniem administracji, a także występującymi w jej pracy niedogodnościami. Mówił również o sposobach załatwiania skarg i wniosków obywateli, możliwościach i formach współdziałania ogniw PRON z administracją państwową, szczególnie przy rozpatrywaniu spraw interwencyjnych, zgłaszanych przez ruch i obywateli oraz przy konstruowaniu i realizacji planów społeczno-gospodarczych.

Efekty działalności Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia w województwie przedsta-

wił przewodniczący WK NFOZ — Zenon Świąt. Od początku istnienia Funduszu Białostockanie zebrali 0,5 mld zł. W ub. roku wpłynęło 55 mln zł i oddano do użytku pięć placówek służby zdrowia.

Członkowie plenum RW PRON zapoznali się także z wynikami konsultacji na temat proponowanych zmian cen artykułów żywnościowych. Przedstawione społeczeństwu opracowanie zbiorcze uwzględniło wiele propozycji zgłoszonych m.in. przez ogólnopolskie PRON. Krytycznie oceniano zbyt krótki termin konsultacji i nie zawsze zrozumiały język dokumentu przedstawionego przez Urząd do spraw Cen, a także powołanie przedsiębiorstwa „PONAL”.

W skład Rady Wojewódzkiej PRON włączono czterech członków — dygnitarzy przez związki i organizacje społeczne, o jednego członka uzupełniono skład Prezydium RW.

(ib)

Na finiszu kampanii w partii

Inf. wł. — Za kilkanaście dni odbędzie się Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Białymstoku.

Na poniedziałek, 9 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR pod przewodnictwem I sekretarza KW — Włodzimierza Kolo-dziejuka. Rozpatrzono sprawozdanie organizacyjne z XIX Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR i przyjęto w tej sprawie stosowne uchwały. W najbliższych dniach odbędzie się spotkanie delegatów w poszczególnych rejonach, podczas których przedyskutowane zostaną materiały na te konferencje.

W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie delegatów na Miejską Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą PZPR w Białymstoku, na którym rozpatrzone zostały kwestie organizacyjne wynikające z niedawnej miejskiej konferencji partyni (aw)

Waszyngton zaciera ślady

MOSKWA (PAP) — W artykule pt. „Waszyngton zaciera ślady” sobotnia „Prawda” zwraca uwagę, że w światowej kryminologii już od dawna wiadomo, że przestępcy zaciera ślady, by śledztwo skierować na fałszywe tory. Podobnie postępuje obecnie administracja USA, która w końcu listopada 1983 r. zerwała rozmowy na temat ograniczenia zbrojeń jądrowych w Europie, rozpoczynając rozmowy z amerykańskimi raketami w pobliżu granic Związku Radzieckiego i innych krajów wspólnoty socjalistycznej. Waszyngton uparcie stara się przekonać światową i amerykańską opinię publiczną, jakoby winę za zerwanie rozmów ponosiła Moskwa.

Przedstawiciele rządu, Pentagonu i Departamentu Stanu USA ciągle usiłują przekreślić fakty. W tym celu b. szef amerykańskiej delegacji w Genewie, Paul Nitze, jeździ po Europie wygłaszając kłamliwe przemówienia. Wszystkie te wysiłki powtarzają sojusznicy z NATO, zwiastując niekorzystny polityczny. Artykuły opierają się na jednym szablonie. Powtarza się w nich kilka тез opracowanych — przed dawnym zaplanowanym w NATO zerwaniem rozmów — przez propagandowy zespół Pentagonu i Departamentu Stanu USA. Zespół ten — specjalna konsultacyjna grupa NATO —

opracował publikację zawierającą szablony, którymi powinni się kierować wszyscy przedstawiciele Zachodu w swych publicznych oświadczeniach i w rozmowach dyplomatycznych.

Czyni się próby wykazywania, jakoby rozmieszczenie w kilku krajach zachodnioeuropejskich amerykańskich „Pershingów-2” i pocisków samosterujących było konieczne, by zlikwidować rzekomo „nierówność” na niekorzyść NATO” stosunku środków jądrowych średniego zasięgu i zlikwidować „monopol” Związku Radzieckiego w dziedzinie rakiet o tym zasięgu.

Jednakże wcześniej w oficjalnych dokumentach zarówno USA, jak i NATO była mowa o przybliżonej równowadze europejskich broni tej klasy między NATO i Układem Warszawskim. Fakt ten uznawano również w 1979 r. kiedy przyjęto decyzję NATO o „dozbrojeniu”.

O istnieniu przybliżonego paritetu broni jądrowych w Europie mówili kanclerz RFN, H. Schmidt, sekretarz stanu USA, A. Haig i dowódca Sił Zbrojnych NATO w Europie, generał W. Rogers. I tak było do września 1981 r. kiedy to prezydent Reagan wysunął swoją „opcję zerową”.

„Prawda” podkreśla, że fakty wskazują, iż również dzisiaj utrzymuje się przybliżona równowaga środków jądrowych średniego zasięgu ZSRR i krajów NATO. Podczas gdy ZSRR ma nieco więcej nosicieli tych środków, to pod względem liczby głowic NATO ma półtorakrotną przewagę.

A co do radzieckiego „monopolu” — pisze „Prawda” — Związek Radziecki niejednokrotnie dawał do zrozumienia, że nie chce mieć w Europie ani jednej rakietki średniego zasięgu więcej, ani jednej głowicy i ani jednego samolotu-nosiiciela więcej niż ich posiadają kraje NATO. ZSRR zaproponował równowagę na znacznie niższym niż obecnie poziomie. Nie przyjmując tej propozycji USA wykazywały, że właśnie taka równowaga ich nie usatysfakcjonowała.

— Każdy produkujący dzieła — mówi wytwórca wszelkich dzieł, bez których nie byłoby po prostu — dostarcza nam dowodów na to, że jesteśmy poza priorytetem. —

LUCYNA SZEPIEL

Z prac Prezydium Rządu

ciąg dalszy ze str. 1

WSPÓŁPRACA POLSKO-WĘGERSKA

Podczas spotkania delegacji partyjno-rządowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Węgierskiej Republiki Ludowej w dniach 26 i 27 października 1983 r. przyjęto m.in. ustalenia w sprawie dalszego rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Celem zapewnienia konsekwentnej ich realizacji Prezydium Rządu aprobowało harmonogram prac, ustalający ich zakres i terminy wykonania. Nadzór nad realizacją harmonogramu powierzono przewodniczącemu polskiej grupy polsko-węgierskiej komisji współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej.

POMOC DLA BUDOWNICTWA OŚWIATOWEGO

Prezydium Rządu, na wniosek Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów, postanowiło podjąć działania zmierzające do pełnej realizacji zadań NPSG na lata 1983—1985 w zakresie rozwoju bazy oświaty.

Wyż demograficzny, przy zmniejszonym w latach siedemdziesiątych tempie inwestowania w oświatę, pogłębia niedostatek pomieszczeń do nauki. W roku szkolnym 1982/83 wystąpił w skali kraju niedobór ok. 22,7 tys. miejsc dla dzieci i młodzieży, w tym 15,5 tys. miejsc w szkołach ogólnokształcących, 6,2 tys. w szkołach zawodowych i 1,0 tys. w szkołach artystycznych.

Ministrowi i wojewodom zalecono przeznaczenie obiektów wolnych i mało wykorzystywanych na placówki oświatowo-wychowawcze. Rząd zalecił rewindykację obiektów szkolnych, użytkowanych niezgodnie z przeznaczeniem oraz wykorzystywanie funduszy przeciwkołholowego na budowę i adaptację placówek opiekuńczych i wychowawczych. Spółdzielniom mieszkaniowym zalecono udostępnianie świetlic oświatowych oraz innych pomieszczeń na organizację zajęć przedszkolnych i szkolnych.

Ponadto Prezydium Rządu zobowiązało ministra Oświaty i Wychowania do przedstawiania propozycji objęcia systemem zamówień rządowych niektórych inwestycji oświatowych oraz ministra Obrony Narodowej do zapewnienia możliwości szerszego wykorzystania młodzieży z Ochotniczych Hufców Pracy do budowy placówek oświatowo-wychowawczych.

CENY W BUDOWNICTWIE

Prezydium Rządu zapoznało się z informacją ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych o kształtowaniu się cen w budownictwie. Reforma gospodarki wdrażana w budownictwie stworzyła warunki do oparcia kosztów budownictwa na kosztorysach wynikających z bazy normatywnej. W roku ubiegłym nastąpiła poprawa w dyscyplinowaniu cen budownictwa, jednak w stopniu jeszcze niezadowalającym. Zobowiązano ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych do przyspieszenia prac nad bazą normatywną uwzględniającą optymalne rozwiązania techniczno-organizacyjne.

CENY W BUDOWNICTWIE

Prezydium Rządu zapoznało się z informacją ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych o kształtowaniu się cen w budownictwie. Reforma gospodarki wdrażana w budownictwie stworzyła warunki do oparcia kosztów budownictwa na kosztorysach wynikających z bazy normatywnej. W roku ubiegłym nastąpiła poprawa w dyscyplinowaniu cen budownictwa, jednak w stopniu jeszcze niezadowalającym. Zobowiązano ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych do przyspieszenia prac nad bazą normatywną uwzględniającą optymalne rozwiązania techniczno-organizacyjne.

CENY W BUDOWNICTWIE

Prezydium Rządu zapoznało się z informacją ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych o kształtowaniu się cen w budownictwie. Reforma gospodarki wdrażana w budownictwie stworzyła warunki do oparcia kosztów budownictwa na kosztorysach wynikających z bazy normatywnej. W roku ubiegłym nastąpiła poprawa w dyscyplinowaniu cen budownictwa, jednak w stopniu jeszcze niezadowalającym. Zobowiązano ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych do przyspieszenia prac nad bazą normatywną uwzględniającą optymalne rozwiązania techniczno-organizacyjne.

CENY W BUDOWNICTWIE

Prezydium Rządu zapoznało się z informacją ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych o kształtowaniu się cen w budownictwie. Reforma gospodarki wdrażana w budownictwie stworzyła warunki do oparcia kosztów budownictwa na kosztorysach wynikających z bazy normatywnej. W roku ubiegłym nastąpiła poprawa w dyscyplinowaniu cen budownictwa, jednak w stopniu jeszcze niezadowalającym. Zobowiązano ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych do przyspieszenia prac nad bazą normatywną uwzględniającą optymalne rozwiązania techniczno-organizacyjne.

CENY W BUDOWNICTWIE

Prezydium Rządu zapoznało się z informacją ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych o kształtowaniu się cen w budownictwie. Reforma gospodarki wdrażana w budownictwie stworzyła warunki do oparcia kosztów budownictwa na kosztorysach wynikających z bazy normatywnej. W roku ubiegłym nastąpiła poprawa w dyscyplinowaniu cen budownictwa, jednak w stopniu jeszcze niezadowalającym. Zobowiązano ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych do przyspieszenia prac nad bazą normatywną uwzględniającą optymalne rozwiązania techniczno-organizacyjne.

CENY W BUDOWNICTWIE

Prezydium Rządu zapoznało się z informacją ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych o kształtowaniu się cen w budownictwie. Reforma gospodarki wdrażana w budownictwie stworzyła warunki do oparcia kosztów budownictwa na kosztorysach wynikających z bazy normatywnej. W roku ubiegłym nastąpiła poprawa w dyscyplinowaniu cen budownictwa, jednak w stopniu jeszcze niezadowalającym. Zobowiązano ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych do przyspieszenia prac nad bazą normatywną uwzględniającą optymalne rozwiązania techniczno-organizacyjne.

CENY W BUDOWNICTWIE

Prezydium Rządu zapoznało się z informacją ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych o kształtowaniu się cen w budownictwie. Reforma gospodarki wdrażana w budownictwie stworzyła warunki do oparcia kosztów budownictwa na kosztorysach wynikających z bazy normatywnej. W roku ubiegłym nastąpiła poprawa w dyscyplinowaniu cen budownictwa, jednak w stopniu jeszcze niezadowalającym. Zobowiązano ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych do przyspieszenia prac nad bazą normatywną uwzględniającą optymalne rozwiązania techniczno-organizacyjne.

CENY W BUDOWNICTWIE

Prezydium Rządu zapoznało się z informacją ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych o kształtowaniu się cen w budownictwie. Reforma gospodarki wdrażana w budownictwie stworzyła warunki do oparcia kosztów budownictwa na kosztorysach wynikających z bazy normatywnej. W roku ubiegłym nastąpiła poprawa w dyscyplinowaniu cen budownictwa, jednak w stopniu jeszcze niezadowalającym. Zobowiązano ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych do przyspieszenia prac nad bazą normatywną uwzględniającą optymalne rozwiązania techniczno-organizacyjne.

ROLA ŚRODOWISKA NAUKOWEGO I TECHNICZNEGO W REALIZACJI PROGRAMU WYCHODZENIA Z KRYZYSU

Prezydium Rządu zapoznało się z informacją o przebiegu spotkania gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego z twórcami nauki i techniki w dniu 15 grudnia 1983 r. i przyjęło realizację wniosków wynikających ze spotkania.

Prezydium Rządu podkreśliło rolę środowisk naukowo-technicznych w realizacji NPSG na lata 1983—85 oraz w wypracowaniu kraju z kryzysu gospodarczego. Uznano potrzebę stworzenia warunków dla pełnego wykorzystania kadry naukowej i inżyniersko-technicznej oraz istniejącej bazy materialnej. Znowelizowane będą niektóre przepisy, m.in. prawo wynalazcze, oraz zostaną ustalone zasady polityki kadrowej i placówek. Dla stworzenia warunków do lepszego koordynowania badań i wykorzystania istniejącego potencjału zostaną przyspieszone prace nad utworzeniem komitetu postępu naukowo-technicznego. Stworzone zostaną warunki do angażowania środowisk naukowych i inżyniersko-technicznych w prace nad zmniejszaniem importochłonności naszej gospodarki. Będą też wykonywane doświadczenia tych środowisk przy opracowywaniu programów rekonstrukcji przemysłu, zasad polityki naukowo-technicznej państwa na lata 1986—1995 oraz przy ocenie funkcjonowania mechanizmów reformy gospodarczej w zakresie wdrażania postępu technicznego.

Prezydium Rządu zatwierdziło harmonogram realizacji wniosków ze spotkania w dniu 15 grudnia 1983 r. oraz zleciło ich wykonanie odpowiednim organom państwa. Zobowiązano właściwych ministrów do odbycia spotkań z przedstawicielami zaplecza naukowo-badawczego, biur konstrukcyjno-technicznych, projektowych, instytutów naukowych celem omówienia warunków zwiększenia efektywności badań i wdrożeń. Prezydium Rządu postanowiło, że zadania ujęte w harmonogramie zostaną skorelowane z planem prac rządu na rok bieżący.

SUROWCOWO DO PRODUKCJI PASZ PRZEMYSŁOWYCH

Prezydium Rządu przyjęło postanowienie o pokryciu różnicy kosztów wykorzystania surowców krajowych i skutków zmian cen importowanych surowców do produkcji pasz przemysłowych w 1984 roku. Minister Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej zobowiązany został do podjęcia kontraktacji nasion roślin strączkowych na cele paszowe. Centralnemu Związkowi Spółdzielczości Mleczarskiej zalecono zwiększenie dostaw odłączonych mleka w proszku oraz kazeiny na te cele.

Prezydium Rządu upoważniło ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej do podjęcia decyzji o wprowadzeniu wyższym norm paszowych w ramach kontraktacji trzody chlewnej.

Ponadto Prezydium Rządu podjęło decyzję o utworzeniu Dyrekcji Generalnej Lotnictwa Cywilnego w Ministerstwie Komunikacji, znosząc równocześnie Centralny Zarząd Lotnictwa Cywilnego. Zmiana ta podwyższała jest potrzebą usprawnienia organizacji i funkcjonowania lotnictwa cywilnego w dostosowaniu do warunków reformy gospodarczej. Przyjęto też projekt rozporządzenia Rady Ministrów o przeszacowaniu zasobów oraz o trybie i zasadach rozliczenia z budżetem wyników tego przeszacowania.

Zamówienia rządowe

ciąg dalszy ze str. 1

daje się zauważyć tendencja wzrostu zatrudnienia w sferze bezpośredniego produkcyjnej. Niemniej, w szczególnych przypadkach istnieje możliwość zastosowania ulgi na PFAZ.

Ubiegłoroczne doświadczenia stosowania zamówień rządowych wykazały dużą skuteczność tej formy współpracy, jednostek centralnych z producentami. Dotychczas jednak duży nacisk kładziono zwa-

szcza na zagadnienia ilościowe. Natomiast jakość produkcji nie była zbyt mocno akcentowana i egzekwowana. Obecnie przywiązanie się do niej znacznie zwiększa uwagę.

Trudno mówić już teraz o efektach w roku bieżącym. Biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia, można spodziewać się, że w tym roku nastąpi znaczny wzrost dostaw wyrobów przemysłu lekkiego objętych zamówieniami rządowymi w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Regionalne zaplecze motoryzacji

ciąg dalszy ze str. 1

W tym roku „Mera-Bionie” w Zambrowie, aż dwie trzecie termostatów trafi na rynek zagranicę.

Cały krajowy tabor drogowy (oprócz samochodów osobowych i motocykli z WSK Swidnik) wyposażony jest w lampy oświetleniowe wykonane w białostockim „Promocie”.

Spółdzielcze Zakłady Oprzetu Samochodowego „Promot” od lat zasilają swoją produkcję przemysł motoryzacyjny. Oprócz lamp oświetleniowych pochodzą stąd również uszczelki drzwiowe do „Fiatów” i „Nys”. Kolejnym produktem, który wzbogacił w ub. roku asortyment zakładów, są lampy oświetlenia wnętrza do „Polonezów”. Umieszczone

centralnie pod sufitem zastąpiły cztery boczne „kocie oczka”.

Kolejną nowością: cztery typy lamp przednich i tylnych oraz dwa komplety kloszy wykonanych w ramach umowy wdrożeniowej z „Agromat” Lipki (Czarna Białostocka). Ta ostatnia firma jest głównym krajowym dystrybutorem części zamiennych do radzieckich traktorów T-25.

Ambicja zakładu jest wykonanie całości oprzyrządowania jeszcze w tym półroczu, by rozpocząć produkcję „Promotu” w 1985 roku mogła zastąpić import części radzieckich części zamiennych.

FSD „Nysa” od 3 miesięcy testuje ostatnią nowość „Promotu” — lampy zespolone ze światłem cofania i przeciwmieglu zgodnie z wymogami nowych przepisów Prawa Drogowego. Jeśli próby wypadną pozytywnie, już w II kwartale tego roku zakłady wyprodukują pierwszą, na razie na zamówienie kooperacyjne, partię nowych lamp.

Późniejszą motoryzacyjną produkcją przysłuży się w tym roku „Promot” BSM-owi wykonując 80 tys. kompletów suwaków do... wind.

Ograniczenie produkcji w FSO w 1981 r. o 50 proc. spowodowało podobne korekty

planowe w białostockim „Promocie”.

Wprowadzić plan produkcji sporządzonej zakładów w ub. roku wykonano w 102 proc., jest to jednak wynik gorszy od uzyskanego w 1981 roku. Udało się mimo wszystko do grudnia wykonać zamówienia eksportowe, sprzedając na Kube 100 tys. lamp LT-10 wartości 31,5 mln zł.

Plan roku 1984 przewiduje wzrost produkcji o 10-12 proc. Najwięcej kłopotów przysparza Zakładowi brak malowanych suwaków, podkładek i nie jest to zmartwienie nowe. Pracownicy „Promotu” pamiętają sprowadzane aż z Japonii „normalia” suwaków.

Przedsiębiorstwa produkujące na potrzeby motoryzacji są z przemysłem motoryzacyjnym ściśle powiązane. Dotyczy to zwłaszcza zakładu, który w ostatnich latach zdołał wyprzedzić w tym zakresie konkurencję. W tym roku „Promot” BSM-owi wykonując 80 tys. kompletów suwaków do... wind.

Ograniczenie produkcji w FSO w 1981 r. o 50 proc. spowodowało podobne korekty

planowe w białostockim „Promocie”.

Wprowadzić plan produkcji sporządzonej zakładów w ub. roku wykonano w 102 proc., jest to jednak wynik gorszy od uzyskanego w 1981 roku. Udało się mimo wszystko do grudnia wykonać zamówienia eksportowe, sprzedając na Kube 100 tys. lamp LT-10 wartości 31,5 mln zł.

Plan roku 1984 przewiduje wzrost produkcji o 10-12 proc. Najwięcej kłopotów przysparza Zakładowi brak malowanych suwaków, podkładek i nie jest to zmartwienie nowe. Pracownicy „Promotu” pamiętają sprowadzane aż z Japonii „normalia” suwaków.

Przedsiębiorstwa produkujące na potrzeby motoryzacji są z przemysłem motoryzacyjnym ściśle powiązane. Dotyczy to zwłaszcza zakładu, który w ostatnich latach zdołał wyprzedzić w tym zakresie konkurencję. W tym roku „Promot” BSM-owi wykonując 80 tys. kompletów suwaków do... wind.

Ograniczenie produkcji w FSO w 1981 r. o 50 proc. spowodowało podobne korekty

planowe w białostockim „Promocie”.

Wprowadzić plan produkcji sporządzonej zakładów w ub. roku wykonano w 102 proc., jest to jednak wynik gorszy od uzyskanego w 1981 roku. Udało się mimo wszystko do grudnia wykonać zamówienia eksportowe, sprzedając na Kube 100 tys. lamp LT-10 wartości 31,5 mln zł.

Plan roku 1984 przewiduje wzrost produkcji o 10-12 proc. Najwięcej kłopotów przysparza Zakładowi brak malowanych suwaków, podkładek i nie jest to zmartwienie nowe. Pracownicy „Promotu” pamiętają sprowadzane aż z Japonii „normalia” suwaków.

Przedsiębiorstwa produkujące na potrzeby motoryzacji są z przemysłem motoryzacyjnym ściśle powiązane. Dotyczy to zwłaszcza zakładu, który w ostatnich latach zdołał wyprzedzić w tym zakresie konkurencję. W tym roku „Promot” BSM-owi wykonując 80 tys. kompletów suwaków do... wind.

Ograniczenie produkcji w FSO w 1981 r. o 50 proc. spowodowało podobne korekty

planowe w białostockim „Promocie”.

Wprowadzić plan produkcji sporządzonej zakładów w ub. roku wykonano w 102 proc., jest to jednak wynik gorszy od uzyskanego w 1981 roku. Udało się mimo wszystko do grudnia wykonać zamówienia eksportowe, sprzedając na Kube 100 tys. lamp LT-10 wartości 31,5 mln zł.

Plan roku 1984 przewiduje wzrost produkcji o 10-12 proc. Najwięcej kłopotów przysparza Zakładowi brak malowanych suwaków, podkładek i nie jest to zmartwienie nowe. Pracownicy „Promotu” pamiętają sprowadzane aż z Japonii „normalia” suwaków.

Przedsiębiorstwa produkujące na potrzeby motoryzacji są z przemysłem motoryzacyjnym ściśle powiązane. Dotyczy to zwłaszcza zakładu, który w ostatnich latach zdołał wyprzedzić w tym zakresie konkurencję. W tym roku „Promot” BSM-owi wykonując 80 tys. kompletów suwaków do... wind.

Ograniczenie produkcji w FSO w 1981 r. o 50 proc. spowodowało podobne korekty

planowe w białostockim „Promocie”.

Wprowadzić plan produkcji sporządzonej zakładów w ub. roku wykonano w 102 proc., jest to jednak wynik gorszy od uzyskanego w 1981 roku. Udało się mimo wszystko do grudnia wykonać zamówienia eksportowe, sprzedając na Kube 100 tys. lamp LT-10 wartości 31,5 mln zł.

planowe w białostockim „Promocie”.

Wprowadzić plan produkcji sporządzonej zakładów w ub. roku wykonano w 102 proc., jest to jednak wynik gorszy od uzyskanego w 1981 roku. Udało się mimo wszystko do grudnia wykonać zamówienia eksportowe, sprzedając na Kube 100 tys. lamp LT-10 wartości 31,5 mln zł.

Plan roku 1984 przewiduje wzrost produkcji o 10-12 proc. Najwięcej kłopotów przysparza Zakładowi brak malowanych suwaków, podkładek i nie jest to zmartwienie nowe. Pracownicy „Promotu” pamiętają sprowadzane aż z Japonii „normalia” suwaków.

Przedsiębiorstwa produkujące na potrzeby motoryzacji są z przemysłem motoryzacyjnym ściśle powiązane. Dotyczy to zwłaszcza zakładu, który w ostatnich latach zdołał wyprzedzić w tym zakresie konkurencję. W tym roku „Promot” BSM-owi wykonując 80 tys. kompletów suwaków do... wind.

Ograniczenie produkcji w FSO w 1981 r. o 50 proc. spowodowało podobne korekty

planowe w białostockim „Promocie”.

Wprowadzić plan produkcji sporządzonej zakładów w ub. roku wykonano w 102 proc., jest to jednak wynik gorszy od uzyskanego w 1981 roku. Udało się mimo wszystko do grudnia wykonać zamówienia eksportowe, sprzedając na Kube 100 tys. lamp LT-10 wartości 31,5 mln zł.

Plan roku 1984 przewiduje wzrost produkcji o 10-12 proc. Najwięcej kłopotów przysparza Zakładowi brak malowanych suwaków, podkładek i nie jest to zmartwienie nowe. Pracownicy „Promotu” pamiętają sprowadzane aż z Japonii „normalia” suwaków.

Przedsiębiorstwa produkujące na potrzeby motoryzacji są z przemysłem motoryzacyjnym ściśle powiązane. Dotyczy to zwłaszcza zakładu, który w ostatnich latach zdołał wyprzedzić w tym zakresie konkurencję. W tym roku „Promot” BSM-owi wykonując 80 tys. kompletów suwaków do... wind.

Ograniczenie produkcji w FSO w 1981 r. o 50 proc. spowodowało podobne korekty

planowe w białostockim „Promocie”.

Wprowadzić plan produkcji sporządzonej zakładów w ub. roku wykonano w 102 proc., jest to jednak wynik gorszy od uzyskanego w 1981 roku. Udało się mimo wszystko do grudnia wykonać zamówienia eksportowe, sprzedając na Kube 100 tys. lamp LT-10 wartości 31,5 mln zł.

Plan roku 1984 przewiduje wzrost produkcji o 10-12 proc. Najwięcej kłopotów przysparza Zakładowi brak malowanych suwaków, podkładek i nie jest to zmartwienie nowe. Pracownicy „Promotu” pamiętają sprowadzane aż z Japonii „normalia” suwaków.

Przedsiębiorstwa produkujące na potrzeby motoryzacji są z przemysłem motoryzacyjnym ściśle powiązane. Dotyczy to zwłaszcza zakładu, który w ostatnich latach zdołał wyprzedzić w tym zakresie konkurencję. W tym roku „Promot” BSM-owi wykonując 80 tys. kompletów suwaków do... wind.

Ograniczenie produkcji w FSO w 1981 r. o 50 proc. spowodowało podobne korekty

planowe w białostockim „Promocie”.

Wprowadzić plan produkcji sporządzonej zakładów w ub. roku wykonano w 102 proc., jest to jednak wynik gorszy od uzyskanego w 1981 roku. Udało się mimo wszystko do grudnia wykonać zamówienia eksportowe, sprzedając na Kube 100 tys. lamp LT-10 wartości 31,5 mln zł.

Plan roku 1984 przewiduje wzrost produkcji o 10-12 proc. Najwięcej kłopotów przysparza Zakładowi brak malowanych suwaków, podkładek i nie jest to zmartwienie nowe. Pracownicy „Promotu” pamiętają sprowadzane aż z Japonii „normalia” suwaków.

Przedsiębiorstwa produkujące na potrzeby motoryzacji są z przemysłem motoryzacyjnym ściśle powiązane. Dotyczy to zwłaszcza zakładu, który w ostatnich latach zdołał wyprzedzić w tym zakresie konkurencję. W tym roku „Promot” BSM-owi wykonując 80 tys. kompletów suwaków do... wind.

Ograniczenie produkcji w FSO w 1981 r. o 50 proc. spowodowało podobne korekty

planowe w białostockim „Promocie”.

Wprowadzić plan produkcji sporządzonej zakładów w ub. roku wykonano w 102 proc., jest to jednak wynik gorszy od uzyskanego w 1981 roku. Udało się mimo wszystko do grudnia wykonać zamówienia eksportowe, sprzedając na Kube 100 tys. lamp LT-10 wartości 31,5 mln zł.

Plan roku 1984 przewiduje wzrost produkcji o 10-12 proc. Najwięcej kłopotów przysparza Zakładowi brak malowanych suwaków, podkładek i nie jest to zmartwienie nowe. Pracownicy „Promotu” pamiętają sprowadzane aż z Japonii „normalia” suwaków.

planowe w białostockim „Promocie”.

Wprowadzić plan produkcji sporządzonej zakładów w ub. roku wykonano w 102 proc., jest to jednak wynik gorszy od uzyskanego w 1981 roku. Udało się mimo wszystko do grudnia wykonać zamówienia eksportowe, sprzedając na Kube 100 tys. lamp LT-10 wartości 31,5 mln zł.

Plan roku 1984 przewiduje wzrost produkcji o 10-12 proc. Najwięcej kłopotów przysparza Zakładowi brak malowanych suwaków, podkładek i nie jest to zmartwienie nowe. Pracownicy „Promotu” pamiętają sprowadzane aż z Japonii „normalia” suwaków.

Przedsiębiorstwa produkujące na potrzeby motoryzacji są z przemysłem motoryzacyjnym ściśle powiązane. Dotyczy to zwłaszcza zakładu, który w ostatnich latach zdołał wyprzedzić w tym zakresie konkurencję. W tym roku „Promot” BSM-owi wykonując 80 tys. kompletów suwaków do... wind.

Łomżyńskie doświadczenia partyjne

Nie można mówić o przyszłości bez odwołania się do przeszłości i do tego, co określa się w dzisiejszej publicystyce skrótowo „tu i teraz”. Z upływem kadencji rozpoczyna się w partii czas bilansu. Podliczamy to, co zrealizowaliśmy, i co straciliśmy. To wzmocnienie aktywności jest niezwykle ważnym ogniwem w łańcuchu pobudzących się na tym trybie. To tryb, który kształtujemy i który kształtuje nas. Nie jest ono jednak aktywnością samą. Jest nią codzienny wspólny wysiłek wszystkich członków PZPR.

Słownie myślimy o minionych lat i miesiącach, gdy staliśmy przed widmem wojny domowej. Wprowadzenie stanu wojennego przerwało ówczesny bieg wydarzeń. Ludowe Wojsko Polskie wypełniło swą historyczną misję, ratując kraj, a nawet — jak mówił tow. Kadar w czasie wizyty w Polsce — Europę przed konfliktem.

Kampania sprawozdawczo-programowa i obecna kampania sprawozdawczo-wyborcza łomżyńskiej miejskiej organizacji potwierdziły, że partia ani na chwilę nie przestała być kierowniczą siłą. I po wstrząsie, jaki przeżyła, odzyskuje przewodnią rolę w społeczeństwie.

Pełniej przywrócić partię ludziom pracy, a ludzi pracy partii — oto jak najkrócej można ująć zadania, które podjęliśmy w miejskiej instancji. Kierowaliśmy się zasadą, że każdy program powie ludzi, jeśli się stanie środkiem do celu. Dlatego pracowaliśmy nad tym, by Komitet Miejski był otwarty na problemy i impulsy płynące od podstawowych organizacji partyjnych, członków partii, bezpartyjnych. Wychodziliśmy z założenia, że jeśli źródłem działania będzie jedynie szereg wyższych, to wrócimy na stare pozycje krytykowanego „centralizmu biurokratycznego”. Stąd też w codziennej pracy staraliśmy się

ODWRÓCIĆ PIRAMIDĘ

— tak, aby na samym jej szczycie znalazły miejsce podstawowe organizacje partyjne. Tam bowiem podejmuje się realizację konkretnych, wynikających z programu partii zadań. Wychowuje jej członków, organizuje działalność, ocenia pracę i postawy. POP jest siłą, która stanowi dla

miasto na celu nieustanne poznawanie dążeń i oczekiwań ludzi pracy, społeczeństwa miasta.

Nasza praca skoncentrowała się po pierwsze: na walce o uruchomienie i aktywizację POP, o zahamowanie odchodzenia z naszych szeregów ludzi wartościowych. Po drugie — na tworzeniu klimatu dla takich działań, którymi partia mogłaby wpływać na życie polityczne miasta i

Jesteśmy w drodze

zakładów. Po trzecie — na podejmowaniu problemów ze sfery społeczno-gospodarczej, inspirowaniu administracji państwowej i gospodarczej do szybkiego i prawidłowego rozstrzygnięcia spraw najuczciwiej dla obywateli, między innymi takich jak zaopatrzenie, gospodarka komunalna, budownictwo mieszkaniowe, oświata, służba zdrowia.

Jak realizowaliśmy te — siłą rzeczy — ogólnie sformułowane zadania? Wymienię tu tylko niektóre formy.

Między innymi opracowaliśmy miejski

MODEL PRZEKAZU

informacji wewnątrzpartyjnej. Bezpośrednio po konferencji, w czerwcu 1981 roku, rozpoczęliśmy wydawanie „Biuletynu” KM. Od października następnego roku ukazuje się „Biuletyn Międzyzakładowy”, redagowany w znacznej części przez aktyw społeczny z ŁPZB „Narew”, PPS, Fabryki Mebli i ŁPB. Zmieniliśmy metodę przygotowywania posiedzeń plenarnych KM. Polega ona na przedstawianiu materiałów wyjścio-

wych przez komisje problemowe KM, konsultowaniu ich w POP i ponownym stawianiu pod plenarne obrady. Według tej metody odbyliśmy dwa posiedzenia plenarne. Ponadto od samego początku minionej kadencji stosowaliśmy i będziemy stosować w KM zasadę przygotowywania przez komisje problemowe ich stanowiska wobec przedstawionych przez Egzekutywę materiałów na plenum. Obie te formy zostały umianowane i skuteczne nie tylko w naszej organizacji.

Prowadziliśmy i będziemy nadal prowadzić systematyczną pracę z I sekretarzem POP, aktywnym i kadrą kierowniczą. Spotykaliśmy się i będziemy spotykać z zalogami zakładów pracy.

Odrębny rozdział to praca z radnymi członkami PZPR i bezpartyjnymi. Chodzi nie tylko o spotkanie przed sesją rad, lecz również o bezpośredni udział radnych w pracach KM i przenoszenie uchwał naszej instancji na forum MRN. Uchwały kolejnych plenów KM były przedmiotem sesji MRN z inicjatywą radnych członków partii i bezpartyjnych.

Innowacją w pracy KM i Prezydenta Miasta były całodziennie dyżury w przedsiębiorstwach: PPS i ŁPZB „Narew”, w czasie których zgłaszali się do nas robotnicy, przewodniczący organizacji społecznych, działacze PRON ze sprawami osobistymi, dotyczącymi zakładu i miasta. Wiele nauczyliśmy się w trakcie tych spotkań. Podejmowaliśmy sprawy bezpartyjnych, wykorzystując ich opinie w naszej działalności. Staraliśmy się, by posiedzenia egzekutywy i obrad plenarnych nie były kołem a początkiem działań. Stąd każde posiedzenie rozpoczynaliśmy od rozliczenia się z wnioskami zapisanymi na poprzednim posiedzeniu. W ten, między innymi, sposób KM wypełniał swe

KONTROLNE FUNKCJE

wobec Prezydenta Miasta i administracji gospodarczej. Kampania sprawozdawczo-wyborcza uwydatniła również

ciąg dalszy na str. 4



Radność, ale i trema na kolonach Mikołaja. Maluchom radzimy przypomnieć sobie jakiś ładny wierszyk. Fot. Z. LENKIEWICZ

Dzieciocy karnawał rozpoczęty

Karnawał w tym roku mamy wyjątkowo długi i jak na razie nie wiadać w nim nastrojów kryzysowych. Plany są rozległe, okazy do dobrej zabawy nie powinno brakować. Z całą pewnością dotyczy to także naszych najmłodszych. Każda sobota i niedziela rozbrzmiewają głosami dziecięcej zabawy.

Organizacją imprez zajmują się służby społeczne w zakładach, placówki oświatowe i opiekuńcze a także... Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Usług Turystycznych w Białymstoku. Ma ono zamiar dostarczyć przeróżnych uciech

aż 45 tysiącom maluchów. Tyłe zgłoszeń napłynęło z zakładów pracy. Propozycja jest urozmaicona. Najstarsze dzieci mogą bawić się w „Wikingów” gdzie zaplanowano przejażdżkę saniami (półki co wozami), dyskotekę i ognisko z wodziarzem. Do współpracy zaproszono Biuro Imprez Artystycznych „Artes”. Nieco młodsi zapraszani są do sali „Forum” gdzie bawią się wspólnie z muzykami artystami. Przewidziano jest wizyta kosmitów, słodkie smakołyki i oczywiście paczki.

Najmłodsi będą się bawili w klubie budowlanych, gdzie również wystąpią artyści kłowni, będzie słodki poczęstunek, paczki także.

Podobne imprezy odbywały się w terenie, gdzie ich organizacją zajmują się Biura Turystyki WPT. Najwięcej kłopotów sprawia napilenie paczek, ale przedsiębiorstwo nawiazało kontakty z producentami słodyczy i tej radości nie powinno więc dzieciom zabraknąć. Mikołaj wórn ma dość pękaty.

A tak już nie dla dzieci. WPT nie ma na razie zamiaru zmieniać głównego profilu swojej działalności. Ale co, gdy turystyka i gastronomia nie przyniosą korzyści, trzeba szukać rentowności gdzie indziej. (Kr)

Masło... bez kartek

Szczurowa w województwie tarnobrzeskim jest chyba jedną miejscowością w Polsce, w której masło można kupić bez kartek. Stało się to za sprawą technologicznej miejscowej Rejonowej Spółdzielni Mleczarskiej, która opracowała sposób wytwarzania masła z... serwatki. I to właśnie masło można kupić poza reglamentacją. Jest ono przy tym tańsze. To fakt, że nie ma ono takich walorów smakowych, jak masło „Extra” czy „Śmietankowe”, jest bowiem nieco gorzkie, ale można je znakomicie wykorzystać np. do pieczenia ciast i przyrządzania posiłków.

Do tej pory serwatka, w której pozostawało sporo tłuszczu, była sprzedawana rolnikom lub wędrowała do kanału. Pracownicy spółdzielni mleczarskiej opracowali technologię odzyskiwania drobnego tłuszczu z serwatki i dzięki temu właśnie uzyskuje się masło serwatkowe. W ciągu tygodnia można w ten sposób pozyskać 500 kg masła.

Nad projektem ordynacji wyborczej (5)

Pytania - odpowiedzi

— Byłoby pięknie, gdyby został uwzględniony wariant przewidujący wybory pośrednie do rad narodowych stopnia wojewódzkiego. Ale czy mogłyby to być wybory wyłącznie pośrednie, bez wybierania specjalistów w wyborach bezpośrednich? Przecież niezbędnych specjalistów może rada powołać w skład swoich komisji spoza radnych.

Przedstawione do konsultacji założenia projektu nie przesądzały żadnego z proponowanych rozwiązań, ani nie wykluczały ich modyfikacji. O ostatecznej treści ordynacji zdecydować Sejm. Co do sugestii powoływania specjalistów w skład komisji WRN spoza radnych, jak to zresztą przewiduje także nowa ustawa o systemie rad narodowych, należy zauważyć, że członkowie komisji nie będącymi radnymi nie uczestniczyli w podejmowaniu uchwał rad, w głosowaniu stanowczym. Głosują bowiem tylko radni.

— Czy dopuszczalne jest, aby odwołanie radnego następowało w głosowaniu jawnym, skoro wybierany on był w głosowaniu tajnym?

— Prawo nie ustanawia takich zależności. Zachodzi tu istotna różnica między wyborami i odwołaniem. Wybiera się cały skład rady, a odwołuje się poszczególne radnych. Zresztą założenia do projektu ordynacji pozostawiały decyzję co do jawności lub tajności głosowania nad wnioskami o odwołaniu radnego zebranu wyborczemu.

— Czy słuszne jest pominięcie obywateli nie zarejestrowanych w posiadaniu swego przedstawiciela w kolegium wyborczym?

— „Założenia” przewidywały w składzie kolegium wyborczego, oprócz przedstawicieli organizacji badających sygnatury Deklaracji z 20 lipca 1982 r. w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, także przedstawicieli takich organizacji, jak związki zawodowe, socjalistyczne związki młodzieży, społeczno-zawodowe organizacje rolników i in. Przy tak szeroko pojętym przedstawicielstwie w kolegium wyborczym nie byłoby w tym miejscu przedstawicieli przez obywateli nie będących członkami żadnej z wymienionych organizacji. Na zebraniach w dużych zakładach pracy i w komitetach osiedlowych, jak to sugeruje Czytelnik, uczestniczą z reguły, choć nie wyłącznie, właśnie ci „zrzeszeni”. Jakżeż żądać, by tworzyli „nie zrzeszonego”? Udział w życiu publicznym przejawiają ludzie przebiegali w różnych organizacjach. Czy tych, którzy od takiej działalności stronią, godzi się angażować do pracy w komitetach wyborczych? Kogo oni reprezentują?

— Kto ustala obwody do głosowania?

— Prezydium rad narodowych stopnia podstawowego, a dla jednostek wojskowych — Prezydium rad narodowych stopnia wojewódzkiego. (zm) ZAPYTANIA W SPRAWACH DOTYCZĄCYCH PROBLEMATYKI WYBORCZEJ ZŁAZIĆ MOŻNA DO REDAKCJI LISTOWIE LUB TELEFONICZNIE POD NUMEREM 2-32-41, Wewn. 246.

REDAKCJA

Z zagranicy

Polsko-węgierski autobus już w próbach

Z Csepel do Jelcza

Partnerem „Jelcza” na Węgrzech są zakłady „Csepel-Auto”, produkujące podwozia autobusowe. One właśnie będą dostarczały do Polski podwozia samojazdowe, wyposażone w silnik produkowany w zakładach „Raba” w Gyor na licencję zachodniowęgierskiej firmy „Man”. W Jelczu natomiast podwozia te będą karosowane.

W tym roku produkcja będzie miała jeszcze charakter prototypowy (10 sztuk). W 1983 r. w spólnych autobusów ma być 200, w 1984 r. — 1000, a w 1987 r. już 1500. Początkowo zakładano zresztą bardziej ambitną skalę produkcji — do 4 tys. sztuk rocznie. Okazało się jednak, że „Jelcza” nie stać na taką ilość bez nowych inwestycji, a na to brak jest obecnie środków.

„Jelcza” i „Csepel” nie są dla siebie partnerami nieznanymi. Współpracują ze sobą już od ponad 10 lat. „Jelcza” dostarcza na Węgry min. kabinę do produkowanych w Csepel-Auto samochodów ciężarowych. Partner węgierski z kolei uczestniczy w dostawach kooperacyjnych do FSM.

Dla „Csepela” kontrakt na dostawę podwozi do „Jelcza” oznacza z jednej strony możliwość rozszerzenia produkcji, z drugiej natomiast — brzmienie nie do zaakceptowania — zmuszenie do podjęcia odbioru podwozi autobusowych. Dlatego też porozumienie z Polską zostało tu przytłuczone z autentycznym entuzjazmem.

W lutym będzie śnieg?

Mimo obfitych opadów śniegu, jakie nawiedziły w ostatnich tygodniach Europę Zachodnią i Amerykę Północną, największe opady — zdaniami leningradzkich meteorologów — wystąpią w lutym, szczególnie w połowie tego miesiąca. Meteorologowie doszli do takiego wniosku na podstawie obserwacji i informacji satelitarnych.

W opracowaniu przedłożonym Towarzystwu Geograficznemu ZSRR specjalista leningradzkiej informacji, w ciągu 5 lat badań dynamikę kształtowania się pokrywy śnieżnej na północnej półkuli nasteżę globu przy pomocy informacji dostarczanych z pokładów sztucznych satelitów ziemnych.

Z mapy opracowanej na tej podstawie wynika, że w połowie lutego pod śniegiem znajdują się największe ob-



Listy do redakcji

Zamiast kwiatka

Chory człowiek przebywający w przychodni czy w szpitalu jest szczególnie wrażliwy na atmosferę, jaka tam panuje, jak odnosi się do niego lekarze i pielęgniarki. Jedno dobre słowo, jeden uśmiech znacząco czasem więcej niż lekarstwo. Jak żywo i z jaką wdzięcznością reagują na to pacjenci świadczą listy naszych czytelników.

Emerytka, pani Natalia Wojciechowska z Warszawy, podczas pobytu u rodziny w Białymstoku zachorowała na sercowo-krążeniowy. W Województwie Zespołowym im. J. Sniadeckiego, na oddziale kardiologii. Gość nasz był zaskoczony i zdumiony opieką i troskliwością całego personelu. Postawa lekarzy i pielęgniarek opiekujących się chorą budziła jak największe zaufanie. Pani Wojciechowska za pośrednictwem redakcji chciałaby serdecznie podziękować całemu personelowi szpitala, dzięki któremu zdrowa i w pełni sił, mogła powrócić do Warszawy.

Mamy wszelkie podstawy, by podzielić opinie pani Natalii, bo w ślad za jej listem otrzymaliśmy inny, tym razem od mieszkanki Białegostoku pani Larisy Sucharskiej.

23 grudnia ub.r., idąc ulicą, przydarzył jej się przykry wypadek — dość obfity krwotok z nosa. Co prawda nie było to nic groźnego, lecz dalszy spacer okazał się niemożliwy. Szczęśliwym trafem znalazła się akurat obok przychodni przy ul. Orzeszkowej. Postanowiła tam udać się po ratunek, chociaż nie miała przy sobie ani legitymacji ubezpieczeniowej, ani nie była w tej przychodni zarejestrowana. Pani z rejestracji po

spisaniu personaliów zaprowadziła naszą czytelniczkę do gabinetu zabiegowego, gdzie lekarz zajął się nią z całą czułością.

Nie tu więcej dodawać nie trzeba, chyba tylko to, że listy dedykujemy innym — ofiarom i mniej ofiarnym pracownikom służby zdrowia. (bm)

Fot. Z. LENKIEWICZ

Jak powinno być realizowane doradztwo, aby objąć nim jak największą ilość gospodarstw? Jak uczynić je bardziej skutecznym i efektywnym?

Powszechnie wiadomo, że w naszym rolnictwie istnieje jeszcze duże rezerwy i mankamenty produkcyjno-organizacyjne. Nie są one często dostrzegane przez znaczną część instytucji obsługujących rolnictwo, jak i samych producentów. Założenia polityki rolnej sprzyjały rozwojowi gospodarstw rodzinnych, lepsze wykorzystanie ziemi i zasobów siły roboczej oraz środków produkcji.

Istotną rolę w realizacji tych zadań odgrywa kadra specjalistów pracujących na rzecz wsi, a zwłaszcza służby doradczą. Ich funkcjonowanie, organizacja i jakość pracy spotykały się z powszechną krytyką. Dlatego w 1981 roku — zgodnie z postulatami — nastąpiło rozdzielanie funkcji administracyjno-decyzyjnej od doradczą-instrukcyjnej gminnej służby rolnej. Część pracowników przyjęto pod opiekę służby doradczą. W woj. suwalskim powstało dziewięć rejonowych zespołów, które obejmują zakresem działania po 4-6 gmin. W poszczególnych rejonach zatrudniono od 15 do 31 specjalistów — w za-

leżności od obsługiwanej obszar, ilość wsi i gospodarstw. Łącznie zatrudnionych jest 183 pracowników, w tym 42 proc. z wyższym wykształceniem.

Do pracy przyjęto sporo ludzi młodych, niedostatecznie przygotowanych do pełnienia tej ważnej zawodowej i społecznej roli. Każdy z nich miał najpierw tygodniowe szkolenie z zakresu form do-

stawowe i zawodowe. Skutecznym, a zarazem akceptowanym przez służby rolne sposobem pogłębiania i doskonalenia wiedzy są seminaria. Organizuje się je jako krótkie — jedno-, dwu- lub trzydniowe konferencje, odbywające się kilka razy w roku. Szczególną wagę Ośrodek w Oleku zwraca na praktyczne formy doskonalenia. Bieżąca pomoc instrukcyjno-metodyczną zapewnia WOPR poprzez konsultacje. Należy jednak podkreślić fakt, że do tychczas dość często instruktorzy nie przejawiali należytego zaangażowania w pogłębianie wiedzy. Najczęściej korzystają oni z konsultacji specjalistycznej.

Jak powinno być realizowane doradztwo, aby objąć nim jak największą ilość gospodarstw? Jak uczynić je bardziej skutecznym i efektywnym? W woj. suwalskim jest około 29 tys. gospodarstw powyżej 2 ha. Wynika z tego, że na jednego doradcę przypada średnio 9 wsi z 220 gospodarstwami. Nie jest więc możliwe dotarcie do każdego z nich. Dlatego też w

ciąg dalszy na str. 4

(Kr)

Umiejętność dostrzegania potrzeb

Organizacje związkowe przystąpiły do pracy w bardzo różnym tempie, najczęściej jednak sposoby działania i tematy podejmowane przez nie wyznaczają potrzeby zakładów i załóg. Bywa, że główną troską jest powiększenie liczebności organizacji, dobrze, gdy nie jedyną. Sprawdzianem są styczniowe „choinki” dla dzieci, innym — nawiązanie kontaktu z rencistami. O tych drobnych zdawałoby się gestach w minionych latach często zapomniano. Najważniejsze jest zaś zrozumienie potrzeb załogi i odpowiadanie na te potrzeby.

Taką zasadę przyjęła organizacja związkowa w Przedsiębiorstwie Państwowego Przemysłu Terenowego w Goldapi w woj. suwalskim. „Na warsztacie” znalazły się już problemy społeczne i warunki pracy, przydzielani są emeryci i renciści. Rozpatrywana była i co najważniejsze, załatwiona — sprawa podwyżek płac dla najniższych zarabiających. Codzienne życie niesie sporo bieżących problemów, zdarzają się konflikty między dyrekcją i pracownikami. W kilku przypadkach trzeba było interweniować w sprawie zwolnień. Oczywiście nie wszystkie sprawy załatwiono po myśli pracownika. Przeglądamy rzecz jasna sprawy, w których

wchodzi w grę używanie alkoholu podczas pracy.

Wszyscy działacze ponad 200-osobowej organizacji związkowej pracują społecznie, pozwala to na dokładną orientację w potrzebach załogi. Tak wynikała m.in. potrzeba zwiększenia przydziału środków czystości dla niektórych stanowisk. Okazało się, że leży to w gestii dyrekcji samodzielnego przedsiębiorstwa. Obowiązują wprawdzie zasady gospodarności, ale w przypadkach koniecznych nie trzeba odwoływać się do wyższych władz. Podobnie dzieje się z ubraniami roboczymi. Są wydzielone, w których istnieje konieczność częstszej niż przewidują ogólne przepisy wymiany obuwia. Rzecz polega na umiejętności dostrzegania potrzeb, a nie byłoby to możliwe, gdyby wszyscy stali na uboczu.

Jednym z ważniejszych tematów, jakimi w tym roku zajma się związkowcy jest powołanie społecznych inspektorów pracy, to znacznie rozszerzy możliwości działania, pozwoli na lepsze realizowanie potrzeb pracowników. Tożczą się też dyskusje nad udziałem zakładowej organizacji w federacji. Nie osłabia to codziennej pracy.

— Staramy się, aby dykcja przedsiębiorstwa za dużo spokoju nie miała — mówi przewodniczący Zarządu Zw. Zaw. Pracowników PPPT w Goldapi CZESŁAW KOWALEWSKI. Ale też bynajmniej nie uważamy, że miarą działania związku jest ilość spraw spornych wygranych z dyrekcją. Tu po prostu interesy muszą być wspólne. Wyrazem tego jest budowa obiektów socjalnych w zakładzie nr 2, gdzie powstana szatnia, łazienki, stołówka i zaplecze dla służby administracyjnej.

(Kr)

Jesteśmy w drodze

Ciąg dalszy ze str. 3

niez braki i niedociągnięcia w pracy wewnątrzpartyjnej, społecznej i gospodarczej. W wielu wypowiedziach na zebraniach i konferencjach krytycznie oceniano niekiedy także efekty w rozstrzygnięciu nagromadzonych problemów. Wiele osób mówiło, że istnieją sprawy, których rozwiązanie leży w naszych możliwościach i powinnościach, a mimo to nie schodzą one z porządku sejmów, czy spotkań. Jeśli więcej czasu poświęca się na dyskusję nad tym, jak sprawy nie załatwić, niż nad tym, jak załatwić, to trudno mówić o efektywnym, sprawnym działaniu. Bo takie działanie jest po prostu poszarpanie.

Społeczna ocena władzy opiera się nie o intencje, lecz o fakty, jakie ta władza tworzy. Stąd na jednym z sejmów członkowie partii zapytali: co nasza POP może zrobić w sprawach społecznych, w poprawie warunków pracy, w sferze plac w zakładzie jeśli Komitet Miejski, władze miasta nie mogą uporać się od dłuższego czasu z jakością wędlin i pieczywa? — Jak to jest — pytano na innym zebraniu — że od lat społeczeństwo krytycznie ocenia gospodarowanie przez „ojców miasta” ubrojenymi terenami w centrum Łomży, gdy tymczasem jak grzyby po deszczu na tych skrawkach ziemi, na terenach, które są największym kapitałem miasta — powstają budki, bądź inne „kartki” architektoniczne?

Negatywna ocena wielu problemów płynąca z POP dotyczyła między innymi: powolnego wdrażania reformy gospodarczej, występowania wielu barier i zahamowań w zakładach oraz na szczeblu centralnym, powolnego i niekonsekwentnego wprowadzania placowych systemów motywacyjnych, zaniedbań w sferze warunków pracy oraz osłabienia polityki społecznej, przedsięwzięcia, podmiotu pracy POP oraz ich oddziaływanie na życie społeczno-gospodarcze zakładów, braku prawidłowego współdziałania na linii organizacja partyjna — związki zawodowe — samorząd pracowniczy — dyrekcja w zakresie współdziałania z ogniwami PRON, słabości i niedokształcenia w prowadzeniu szkolenia ideologicznego, w szybkim reagowaniu na wnioski i postulaty. Te zagadnienia ujęliśmy w programie na bieżącą kadencję. Jak również to co podnoszone na zebraniach partyjnych, a więc problemy ogólniejsze, na rozwiązanie których oczekuje społeczeństwo od dłuższego czasu, bądź takie, które będą skutowały na przyszłość Łomży.

Przedstawiłem w sposób skondensowany tylko niektóre problemy będące przedmiotem

DYSKUSJA I NIEPOKOJÓW.
Gdy uczestniczyłem w pracach organizacji partyjnych

w zakładach zawsze widziałem, że miniony okres, bogaty w różnorodne doświadczenia, pozostawił w ludziach szczególną wrażliwość na najmniejsze zmiany teorii i praktyki. Słowa z Cechy ta jest szczególnie rozwinięta w młodym pokoleniu. I dlatego, między innymi, tak trudno dziś jeszcze rozmawiać z młodymi. A przecież trzeba rozmawiać. Trzeba uczyć się nawzajem rozumieć. I szanować. Uczyć nawzajem prawdy o życiu. I tworzyć wizję przyszłości.

Jakże nadal aktualna jest teza wyjęta z kręgu deklaracji na rzecz tworzenia faktów, chociażby w płaszczyźnie polityki kadrowej, awansu zawodowego. Fakty bowiem są najlepszym argumentem. Do młodych przemawiają w szczególności.

Dokonując obrachunku tego co minione, przypomniawszy się do tego co przed nami mamy świadomość, że nikt nie ma patentu na nieomylność. Ale niepowodzeń i błędów będzie mniej, jeśli krytyka i samokrytyka stanie się normalnym, nie budzącym sensacji instrumentem w toku całej pracy, jeśli w ogóle stanie się jedną z metod działania.

Jesteśmy w drodze, wśród dziesiątków spraw. Wśród niepokojów naszych czasów, nad którymi góruje wizja najsłabszego, wywołana następującym wyświeśleniem: Postanowieniem członków partii jest dawanie nadziei. Dawanie tej nadziei nie poprzez rozbudzanie utopijnych tęsknot. A poprzez prawdę. Poprzez przekonanie ludzi że życie jest zawsze piękne, nawet jeśli jest trudne. Jednocześnie musimy pamiętać, że członkowie partii, którzy walczą, musi być przygotowany na wszystko.

MIECZYSLAW CZERNIAWSKI
I sekretarz KM PZPR w Łomży



W klubie w Borowcu.

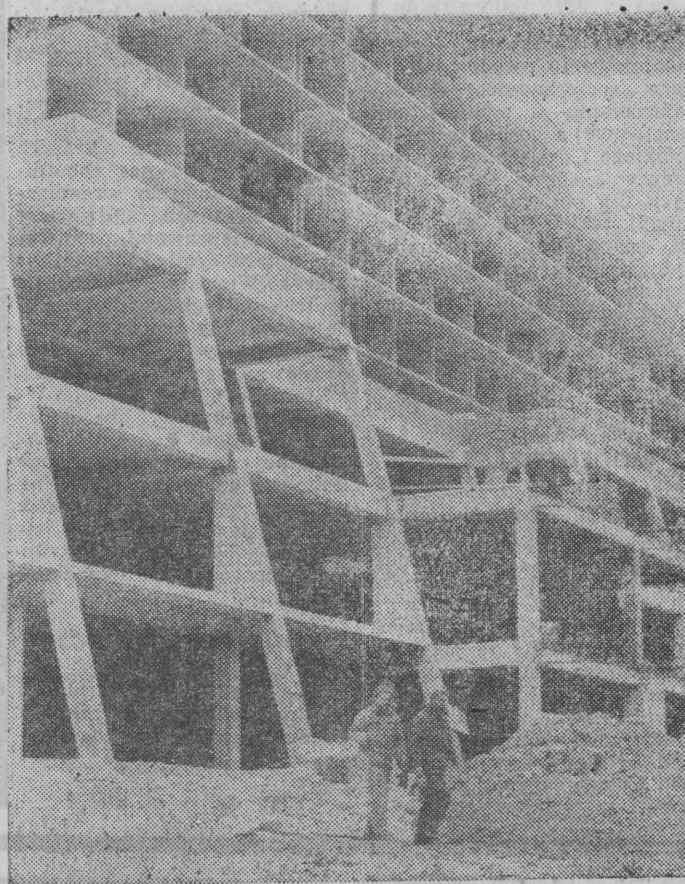
Polacy budują bułgarskie Zakopane

Bułgaria intensywnie rozbudowuje swoją bazę turystyczną. Ponad 400 polskich specjalistów-inżynierów, techników i robotników pracuje przy budowie całego kompleksu wypoczynkowego w Borowcu.

Borowcu to uzdrowisko położone o 60 km od Sofii u stóp gór Rila. Zakochano tu budowę jednego z domków typu „Brda”. Obecnie prace koncentrują się przy ukończeniu hotelu o 624 miejscach i kubaturze 150 tys. m sześć. Będzie on wyposażony m.in. w basen, saunę, kregielnię. Rozpoczęto także prace przy budowie kolejnego hotelu; w sumie ma ich być cztery. Wzrosła także liczba domków campingowych.

Polacy przyjeżdżali do Borowcu ponad trzy lata temu, po tym jak na Międzynarodowych Targach Poznańskich, poznańskich „Miastoprojekt” i kombinat budowlany „Poznań-Wschód” wygrały rywalizację o międzynarodowej konkurencji o Borowcu, który Bułgarzy zamierzają uczynić nowoczesnym ośrodkiem sportu zimowego. Głównym projektantem całego kompleksu jest architekt Andrzej Nowak. Pracami budowlanymi w Borowcu kierują Jacek Dopierała, Ryszard Nowak, Bogdan Tofelski i Alfred Moiski.

(S.E.)



Budowa hotelu w Borowcu.

CAT — BTA

„Ostatnia wieczerza” wyrusza w świat

Słynne dzieło Leonarda da Vinci, obrazy fresku „Ostatnia wieczerza”, będzie mogło być oglądane na całym świecie.

Dzieło to, namalowane ponad 500 lat temu i znajdującego się obecnie w najniebezpieczniejszym stanie na skutek braku pieniędzy na konserwację, zostało sfotografowane specjalną techniką przy pomocy 36 szerokokątnych kamer. Po zmontowaniu całości powstał wierny obraz dzieła w naturalnej wielkości, przy czym dzięki doskonałej taśmie, koloru są podobny jak żywe.

Pierwszą fotokopię „Ostatniej wieczerzy” ma być wystawiona najpierw w Australii a następnie w Kanadzie. Organizatorzy i realizatorzy tego pomysłu mają nadzieję, że w szybkim czasie uda się im odzyskać zainwestowaną sumę, a następnie osiągnąć niezły zysk z bilietów wstępu na wystawę, gdzie „Ostatnia wieczerza” będzie pokazywana. (pr)

turalnej wielkości, przy czym dzięki doskonałej taśmie, koloru są podobny jak żywe. Pierwszą fotokopię „Ostatniej wieczerzy” ma być wystawiona najpierw w Australii a następnie w Kanadzie. Organizatorzy i realizatorzy tego pomysłu mają nadzieję, że w szybkim czasie uda się im odzyskać zainwestowaną sumę, a następnie osiągnąć niezły zysk z bilietów wstępu na wystawę, gdzie „Ostatnia wieczerza” będzie pokazywana. (pr)

Racjonalne myślenie i liczenie

Od gwoździ do kultywatorów

Co jest potrzebne na tym terenie? Od tego pytania zaczęło się myślenie o kształcie goldpaskiego Przedsiębiorstwa Państwowego Terenowego. Obecnie można już powiedzieć, że o rozwoju decyduje potrzeby suwalskiego rolnictwa. Najpierw były przyrządy żniwne do kosiarzy, których wyprodukowanie kosztowało 10 tysięcy. Jest to poważna część tegorocznych zamierzeń, a zbył na te elementy jest tylko na terenie województwa. Kultywatory, przetrząski ciągnikowe i konne uzupełniają ofertę zakładów. Dotychczas sprzedawali się służby zakładowe. Wkrótce zostanie podpisana umowa z bielskołaską „Agrom”, która będzie rozprowadzała maszyny, przy czym będzie zachowany priorytet dla województwa północno-wschodniego.

Z potrzeb rolników i mieszkańców mniejszych miejscowości wynikły kolejne działania zmierzające do rozszerzenia produkcji. Nowością są wytwarzane od niedawna gwoździe, bardzo po-

zukiwane przez osoby wykonujące prace budowlane w swych obiektach, duża część odbiera przedsiębiorstwo „Las” w Elku. Podstawowe „nacięcie” przy tej produkcji mają materiały. Gwarantuje rytmicznych dostaw w tym roku daje umowa z bytomskim „Metalbitem”, który będzie dostarczał drut do produkcji gwoździ.

Na szczęście zaopatrzenie surowcowe nie stanowi wielkiego problemu w działalności przedsiębiorstwa, a to za przyczyną programu operacyjnego, w którym zakład się znalazł. Do niedawna największe kłopoty sprawiali braki farby, wszystko wskazuje, że się już nie powtórza w najbliższym czasie.

Ten profil produkcji stwarza kolejne możliwości rozwoju. Pozwala projektować działalność na wiele lat, a potrzeby wręcz zmuszają do rozbudowy zakładów. Niedługo być one znane prawie wyłącznie z produkcji latek. Na szczęście „krantomania” nie przesłoniła potrzeb rynku

i wytwarzania tych drobniaków nie zaniedbano, co więcej — można by ten kierunek rozwijać, bowiem zapotrzebowanie zgłaszane przez handel o 50 procent przekracza możliwości produkcyjne.

Niemniej jednak produkcja sprzętu dla rolnictwa będzie głównie określała rozwój zakładu. By tym zadaniami sprostać, niezbędne staje się inwestowanie. Rozbudowany zostanie zakład w Olecku, dzięki czemu będzie można zwiększyć dostawy kultywatorów dla rolnictwa. W samej Goldpaski powstanie obszerna wiata, pod którą ustawie się maszyny. Niewykluczone, że zakład w Kowalech Oleckich „przymierzy się” do produkcji żelaznych grzebiaków.

Racjonalne myślenie, umiejętność dokładnego liczenia, korzystać z samodzielności to wszystko pozwala goldpaskim metalowcom dobrze spełniać swą rolę. Wykorzystanie możliwości, jakie stwarza mechanizm reformy gospodarczej sprzyja także rolnictwu i lepszemu zaopatrzeniu rynku.

ZNAD SKALDY I MOZY.
t. 1/1. PIW 1983, nakład 5000 egz., str. 253+310, cena 150 + 150 zł.
Antologia opowiadań belgijskich.
FERNÃO LOPES — KRONIKI KROLEWSKIE. PIW 1983, nakład 10 000 egz., str. 430, cena 300 zł.
„F. Lopes jest zapewne jedynym kronikarzem królewskim w Europie, który uwiódł anonimowo masę ludową w działaniu, podkreślił ich wagę i znaczenie. Kronikarstwo doskonale uchwyciło historyczny postępek, tę prę-

W giżyckim „Polamie” Racje załogi

Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Giżycku są największym eksporterem w woj. suwalskim. Na ten jeden zakład przypada prawie połowa (45 proc.) całego eksportu województwa. W ubiegłym roku „Polam” w Giżycku wyeksportował wyroby za 1,1 mld złotych; w tym roku wartość produkcji eksportowej przekroczy 1,4 mld zł i będzie to stanowiło około 60 proc. całej produkcji.

Po co podaje te skądinąd interesujące liczby? Ano, bo po ich lekturze każdy gotów jest sądzić, że i zarobki załogi są w proporcji do między-narodowej rangi zakładu. Otóż wszędzie by tak zapewne było, tylko nie w Polsce. U nas wszystko musi być na opak. Krótka mowa: średnie płace do ubiegłego roku były tu niższe niż w całym województwie.

Dla wyjaśnienia powodów tej sytuacji, musimy się cofnąć nieco w czasie. Otóż tzw. rokiem bazowym dla wprowadzenia reformy gospodarczej był rok 1982, a właściwie drugie jego półrocze. Tak więc te zakłady, które w pierwszym półroczu 1982 z różnych powodów marnie pracowały a w drugim półroczu wyrównały wszystkie wskaźniki — mogły w rezultacie podwyższyć także płace swoim ludziom.

Fech (sic!) chciał, że załoga „Polamu” w Giżycku pracowała w całym 1982 r. rytmicznie. Innymi słowy w drugim półroczu — podobnie jak w pierwszym.

I teraz mamy rok 1983. Na widowni pojawia się FAZ (Fundusz Aktywizacji Zawodowej). Za każdą podwyżkę płac trzeba było odprowadzić słony haracz na konto tego funduszu. Łącznie na ten fundusz w „Polamie” odprowadzono w ubiegłym roku 34 mln zł, czyli jedną trzecią całego zysku do podziału. Dodajmy, że te 34 mln zł przydałyby się nie tylko na tak potrzebne podwyżki płac ale także na niezbędne inwestycje produkcyjne, socjalne i bhp.

Tymczasem nadal średnie płace załogi utrzymują się poniżej średnich płac w województwie. Ten paradoks ma swoje konsekwencje nie tylko przetrzaski. W ciągu roku wymienia się ponad 20 proc. załogi; zakrywają odchodzą najlepsi fachowcy. Oczywiście, dyrekcja robi co może: przekłada argumenty, składa oświadczenia, petycje, monituje. Niewiele to pomaga.

A załoga patrzy i wszystko to obserwuje. Są przecież związki zawodowe, niechże pokażą co potrafią! Przecież to są istotne kwestie bytowe załogi.

Co prawda, związek zawodowy pracowników „Polam” w Giżycku został zarejestrowany dopiero w marcu 1983 r. a do czerwca ubiegłego roku funkcję zarządu pełnił jeszcze komitet załogowy, mimo to młody zarząd, młody stażem przede wszystkim, nie uchylił się od tego trudnego obowiązku. W listopadzie ub. r. do Komisji Planowania w Warszawie udała się delegacja związkowców z obszernym, dokumentowanym memoria-

lem. Czerstonowemu dokumentowi pokazuje czarno na białym, czym dotychczasowa sytuacja grozi zakładom.

Wreszcie, dosłownie na parę dni przed moim pobylem w zakładzie, przyszła z Komisji Planowania radosna wiadomość: zwolnienie z FAZ-u 12 mln zł. Dzięki temu można było wstecznie już od listopada podwyższyć płace przeciętnie o 15 proc., a załozę odlewni żeliwa, gdzie warunki pracy są najcięższe, nawet o 20 proc. W ten sposób średnie płace w zakładzie wyrównały się ze średnimi w województwie. Pierwszy krok do przodu został więc zrobiony.

— Jak sądzić, drodzy wam się udało? — pytam związkowców.

— Mielimy za sobą racje załogi — mówi przewodniczący zarządu Michał Płatek. — Poza tym już nie tylko sprawiedliwość ale i zwykły zdrowy rozsądek przemawia na naszą korzyść.

Potem już w ciemny oczy pytam dyrektora zakładu Zbigniewa Oleśkiewicza, czy nie było to po prostu taktyczne pociągnięcie.

— Proszę mi wierzyć, ale naprawdę nie. Robiliśmy co mogliśmy — odpowiada.

Przecież tu w grę wchodził także mój prestiż dyrektora. Oni chyba mają większą siłę przebicia.

(mw)

Nowości serii „ceramowskiej”

O trzy pozycje — dwie nowości i wznowienie — wzrosła lista ostatniej serii PIW „Rudowody cywilizacji” zwaną popularnie „ceramowską”.

W wydanej po raz pierwszy w tej serii pracy „PIERWSZE WIEKI HISTORII RUSI” autor Borys Rybakow, wybitny współczesny archeolog radziecki, przedstawia dzieje i kulturę wczesnośredniowiecznej Rusi.

Druga nowość cyklu „BUL-GARZY” jest książką znanego historyka angielskiego Davida Marshalla Langa. Autor opisuje historię średniowiecznej Bułgarii, od czasów początków do podboju przez Turcję osmańską.

Wznowienie „ZAGINIO-NYCH CYWILIZACJI” Aleksandra Kondratowa jest w tym cyklu już piątym od 1971 roku wydaniem tej pozycji. Obecnie jednak różni się nieco od poprzednich; uwzględnia bowiem wyniki nowych odkryć archeologicznych.

Kolejna pozycja serii „Rudowody cywilizacji” będzie książką Alana Mooreheada, „NAD NILEM BŁĘKITNYM I BIAŁYM” stanowiąca historię królów dynastii Błękietnego i Białego Nila od końca XVIII do początku XX w.

Wznowienie „ZAGINIO-NYCH CYWILIZACJI” Aleksandra Kondratowa jest w tym cyklu już piątym od 1971 roku wydaniem tej pozycji. Obecnie jednak różni się nieco od poprzednich; uwzględnia bowiem wyniki nowych odkryć archeologicznych.

Środek ten nie wykazuje własności korozyjnych, nie działa drażniąco na błonę śluzową, nie powoduje uczuleń, nie jest toksyczny dla organizmu ludzkiego. Charakterystyczne jest ponadto dobra rozpuszczalność w wodzie, nie wpływa ujemnie na środowisko przyrodnicze. Otrzymuje się go ogólnie znanymi metodami wytwarzania środków myjących, piorących lub czyszczących.

(PAP)

Antykorozyjny

Bolek i Lolek na... olimpiadzie

Bielskie studio filmów rysunkowych rozpoczęło nakręcanie kolejnych filmów o przygodach Boleka i Loleka. Będzie to 13-odcinkowy serial pod tytułem „Olimpiada Boleka i Loleka”, poświęcony przygotowaniu i udziałowi małych urlopów w zimowych i letnich igrzyskach olimpijskich w 1984 r. Film ma być gotowy do połowy br.

(PAP)

Kapelusz „84”

Skoczowskie zakłady kapelusznicze „Polkap” przygotowują nową kolekcję kapeluszy męskich i młodzieżowych na sezon „wiosna, lato 84”. Są to kapelusze wykonane z włosia króliczego i substytutów.

Zainteresowanie budzą kapelusze turystyczne i sportowe, m.in. kapelusz „Sarajewo” i „Los Angeles”, w których wystąpią nasi olimpijczycy na igrzyskach olimpijskich.

(PAP)

Laser kontroluje

Specjaliści ukraińscy skonstruowali urządzenie gazowo-analityczne o bardzo wysokiej czułości, które przy pomocy lasera „widzi” cieczkę gazu z rurociągów pod ziemią, bez konieczności wykopania wielu metrów szczytów. Głębość odczytów nie ma przy tym żadnego znaczenia. Umieszczone na samochodzie urządzenie laserowe może stale kontrolować gazociąg.

Ciąg dalszy ze str. 3

rejonie swego działania specjalistę — w uzgodnieniu z rolnikami — wybrali po 1-3 gospodarstwa w każdej wsi (10 proc. ogółu). Właśnie te warsztaty rolne są bazą do realizacji zadań wdrożeniowo-upowszechnieniowych i szkoleniowych. Powinny one spełniać szczególną rolę przy organizowaniu demonstracji rolniczych, pokazów, konkursów, praktyk uczniowskich, a także być miejscem spotkań rolników z fachowcami WOPR. Pozostałe gospodarstwa objęte są w mniejszym zakresie poradnictwem indywidualnym oraz grupowym.

Wydaje się jednak, że aby z fachowych porad skorzystało jak najwięcej producentów do-radca w każdej wsi powinien omówić z nimi plany pracy, uzgodnić miejsca, w których będą lokalizowane wszelkie innowacje rolnicze. W oparciu o przeprowadzane demonstracje i pokazy należy organizować szkolenia praktyczne oraz na bieżąco wymieniać doświadczenia.

Ważną sprawą jest także obserwacja najcięższych popełnianych błędów przez rolników w poszczególnych gałęziach produkcji. Celowe jest również ich omówienie podczas szkoleń zimowych i przedstawienie

Kto odkrył Mazury?

Mazury stosunkowo późno zostały odkryte dla turystów. Dziwiczny i nieskazany jeszcze cywilizacją charakter tych ziem spowodował, że tylko nieliczni podejmowali trud ich poznania. Pierwszym z prawdziwego zdarzenia polskim turystą, którego zafascynowały Mazury, był niejaki Dzierżycki z Warszawy. Na rowerze przemierzał on najbardziej niedostępne szlaki tej ziemi. Efektem wyprawy była wydana w 1898 r. broszura „Wycieczka kolarza na Mazury Pruskie”.

Przed pierwszą wojną światową sytuacja w zasadzie nie uległa zmianie, chociaż odnotować należy pewien wzrost zainteresowania „krajną tyściacą jezior”. Przemierzał ją m.in. krakowianin Roman Zawiśliński (1910) i warszawianka Stefania Sempłowska (1913). Szczególną jednak uwagę zwraca postać znanego w kraju miłośnika i populary-

zatora turystyki i krajoznawstwa Mieczysława Orłowicza, który w 1913 r. odbył długą wędrowkę po Mazurach i Warmii. Jej plonem był wydany — z dużym opóźnieniem spowodowanym latami I wojny światowej — ilustrowany przewodnik po Mazurach i Warmii. Ostatecznie ukazał się on w 1923 r.

W latach międzywojennych największą furorę — po wydanej w 1927 r. książce rodowitego Mazura Roberta Bu-dzińskiego pt. „Odkrycie Prus Wschodnich” — zrobiła książka Melchiora Wałkowińskiego „Na tropach Smełki”, przybliżająca czytelnikom polskim dzieje walki Mazurów i Warmianków o utrzymanie polskości. Turystyka jednak pozostała jedną z wielu niewykorzystanych możliwości poznania piękna tej ziemi i nawiązania bliższych kontaktów z zamieszkującą ją ludnością.

(S.E.)

Prywatni importerzy samochodów

W portach morskich Wybrzeża Szczecińskiego nadal odprawia się bardzo dużo zagranicznych samochodów osobowych. Są to wozy różnych marek, najwięcej jednak „volkswagenów” starych „garbusów” i nowych typu „passat” oraz „golfy”; spotyka się także „mercedesy”, „BMW” oraz „audi”. Do Szczecina trafiają przeważnie z Antwerpi, Hamburga i Rotterdamu.

W 1983 r. szczecińscy celnicy odprawili ponad 3 tys. wozów, inkasując z tego tytułu bez mała 200 mln zł. Średnio miesięcznie odprawia się ich około 200. W przeważającej większości są

to samochody stare, a nawet bardzo stare, wycofane z eksploatacji. Niekiedy tylko trafiają się egzemplarze nowe. Przyjeżdżają one do dwóch bliskich Polacy placu na Zachodzie lub też Polacy tam przebywający na stałe. Przede wszystkim „i wujkowie” spłacający w ten sposób dług wdzięczności wobec swych krewnych z kraju. Wszystkie dostarczane są do Szczecina w idealnym stanie. Zasluga to tutejszych dokerów, którzy wkładają maksimum wysiłku, aby trafiły do swych odbiorców takie jak przed załadunkiem na statek. (E.K.)

Agronom po kołędzie

bywała się rejonowe narady oraz zajęcia zespołów samokształceniowych. Oprócz tego często przebywa on w gminie, a także ma wyznaczone stałe terminy i miejsca pobytu (tzw. punkty kontaktowe), w których może się z nim spotkać każdy rolnik.

Z tego wynika, że specjalistom terenowym nie brakuje pracy. Chodzi jednak o to, żeby rzetelnie i efektywnie wszyscy wykonywali swoje obowiązki. Ludzie są różni. Z reguły wszędzie gdzie jest dobry, umiejętnie prowadzący zajęcia doradca, tam są konkretne, lepsze wyniki.

W przeprowadzonych z in-struktorami rozmowach stwierdzili oni fakt, że ostatnio zmniejszyło się zainteresowanie demonstracjami i pokazami. Dość często przychodzi na nie po kilku rolników, a często nie pojawia się nikt.

W ubiegłym roku dużym powodzeniem wśród producen-

twowania instruktorów, zaplanowania ich pracy oraz pełniejszej jej oceny. Jednak w systemie upowszechniania postępu rolniczego istnieje nadal wiele luk i niedociągnięć. W tej działalności bierze udział znaczna ilość instytucji rolniczych, które nie zawsze potrafia ściśle współpracować ze sobą. W rezultacie za dużo jest ośrodków dyspozycyjnych. Kadra doradczą WOPR boryka się z licznymi kłopotami. Skromne zarobki i niewystarczająca ilość środków lokomocji, to tylko niektóre z nich.

Pracownicy WOPR w Olecku powiedzieli nam, że generalnie nie był to odpowiedni moment do reorganizacji gminnej służby rolnej. Niedostatek wielu środków produkcji utrudnia prowadzenie fachowego doradztwa (np. przy pracach kiszonkarskich zabrakło folii). W obecnym układzie nie jest jeszcze możliwe prowadzenie doradztwa w pełnym zakresie. Trzeba więc nadal doskonalić funkcjonowanie służb specjalistycznych, szukać sposobów dotarcia z wiedzą i poradą do możliwie największej ilości gospodarstw oraz dążyć do uzyskiwania efektów na miarę potrzeb wsi i założeń rozwoju gospodarki żywnościowej.

GRZEGORZ SUCHOZEBSKI



ność narodu portugalskiego, przejawiająca się w końcu XV w.

JAN ZIOŁKOWSKI — KAWALER ZŁOTY OSTROGI. LSW 1983, nakład 30 000 egz., str. 576, cena 200 zł.
Napisana barwnym, żywym językiem, pełna przegód powieść historyczna dla młodzieży.

GYULA HERNADI — TWIERDZA. Wydawnictwo Literackie 1983, nakład 5000 egz., str. 172, cena 55 zł.
Jedna z najpopularniejszych powieści węgierskiego pisarza, dramaturga i scenarzysty filmowego. Utwór trzymający w napięciu, bogaty w zaskakujące pomysły.

CRISTINA PERI ROSSI — POPOŁUDNIE DINOZAURO. Wydawnictwo Literackie 1983, nakład 10 000 egz., str. 67, cena 30 zł.
Zbiór opowiadań młodej pisarki urugwajskiej. Wydany w serii Proza Iberoamerykańska.

